

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
miesięcznej

Dla robotników 4 zł.
Odesz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie umieszczona się

1933 r.

PRĄD

Sobota 11-go lutego

№ 25

Przed powrotem cesarza w Niemczech

UKŁADY WILHELMA II

PARYŻ, 10. 2.

„Journal des Debats” przedrukowuje z zastrzeżeniem informacji „New York American”, wedle której b. cesarz Wilhelm miał oświadczyć wobec swych krewnych, iż jest obecnie już stary i zmęczony i dlatego też po kilku dniach pozostawania w Niemczech zamierza abdykować na rzecz swego najstarszego syna.

Cesarz jest jednak stanowczo temu przeciwny, aby prawo pierwszeństwa do tronu cesarskiego Niemiec zostało odebrane dynastji Hohenzollernów. O ile tak się stało, wytworzyłaby się sytuacja bardzo niebezpieczna.

Cesarz Wilhelm obawia się, że była bawarska dynastia królewska mogłaby wystąpić z pretensją do tronu niemieckiego, a wówczas Hohenzollernowie podlegaliby dynastji Wittelsbachów.

Były cesarz Wilhelm stwierdza, że nie żywi żadnych ambicji osobistych oraz, że zdaje sobie sprawę z tego, iż jest zbyt stary, aby pozostać na tronie niemieckim, a o ile pragnie powrócić do Niemiec, to tylko celem zrehabilitowania się.

Pozatem, cesarz wyraził obawę, że księżna Hermina nie zostałaby uznana przez monarchistów niemieckich jako cesarzowa.

KRONPRINZ-REGENT

BERLIN, 10. 2.

Korespondencja prasowa „Politischer Tagesdienst” doniosła wczoraj rano, że w razie gdyby wybory przyniosły większość rządowi Hitlera, prezydent Hindenburg zamierza ustąpić, motywując to napozór względami nadwątłego zdrowia. Wówczas zastępca prezydenta Rzeszy, a więc prezydent trybunału, mianować regenta państwa. Gdyby zaś zastępca prezydenta Rzeszy wzbraniał się to uczynić, będzie złożony z urzędu, a godność zastępcy prezydenta będzie powierzona mężowi zaufania Hitlera.

Pismo naogół nie zamieściło tej wiadomości.

Natomiast została pośpiesznie zdemontowana urzędowo.

OBAWY BAWARJI

BERLIN, 10. 2.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi, że rząd bawarski nosi się z zamiarem stworzenia odrębnego urzędu Prezydenta krajowego

go (niezależnie od urzędu Prezydenta Rzeszy) dla Bawarii. Plan ten podyktowany miał zostać względami na ostatnią interwencję rządu Rzeszy w Prusach. Zdaniem kół politycz-

nych urzeczywistnienie tych zamiarów nie kolidowałoby z postanowieniami konstytucji węgierskiej, która krajom związkowym pozostawia bardzo szeroką autonomję.

Trójprzymierze przedwojenne znów powstało

PARYŻ, 10. 2. (wł. Gr.)

Prasa tutejsza donosi o istnieniu tajnego paktu między Włochami, Niemcami i Węgrami. —

W szczególności oobija się tutaj silnym echem informacja, według której prezes komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego, Herriot, interpelowany w sprawie istnienia takiego paktu, miał oświadczyć, że wprawdzie dotychczas nie zdołano autentycznie stwierdzić istnienia tego rodzaju układu ze jednak prawdopodobieństwem przemawia za taką wersją.

W austriackich kołach politycznych, głównie zaś w kołach lewicowych widzi się w tej wiadomości paryskiej potwierdzenie szeregu objawów na terenie austriackim i węgierskim, których wyjaśnienia dotychczas były trudne, w obliczu zaś istnienia takiego paktu

włosko-niemiecko-węgierskiego stają się zrozumiałe.

Prasa socjalistyczna podkreśla wypuszczenie austriackiego ministra handlu, wybitnego członka Heimwehry, Jakonciga' w sprawie przyjaźni austriacko-włoskiej. Wynurzenia te miały miejsce na łamach „Giornale d'Italia” zostały jednak przez prasę, popierającą rząd Dollfusa, przemilczane.

Prasa opozycyjna dopatruje się w tym wywiadzie tendencji w kierunku wtłoczenia Austrii w ramy trójprzymierza Niemcy-Węgry-Włochy. Tak samo mianowanie posła węgierskiego w Berlinie, Kanyi, ministrem spraw zagranicznych jest w przekonaniu tutejszej lewicy ogniwem w łańcuchu akcji przeciwfrancuskiej, mającej swe źródło w Berlinie, a zmierzającej do złamania wpływu Francji w środkowej Europie.

Udaremnione porwanie drugiego syna Lindbergha

LONDYN, 10. 2. — Jak donoszą z No-

wego Jorku policja amerykańska aresztowała w Roanocke (stan Wirginja) dwóch przestępców, którzy usiłowali wymusić na Lindberghu 50.000 dolarów pod groźbą porwania drugiego syna słynnego lotnika.

Przestępcy wystosowali do Lindbergha list z żądaniem złożenia w oznaczonym miejscu 50 000 dolarów. Na wypadek gdyby Lindbergh nie zastosował się do tegożądania przestępcy grozili porwaniem i zgładzeniem drugiego syna Lindbergha, który liczy obecnie ledwie 6 miesięcy i przybył na świat wkrótce po porwaniu pierwszego syna.

Policja zawiadomiona o tych pogroźkach złożyła w miejscu podanym w liście bandytów czek na 17.000 dolarów. Wczoraj zgłosił się z tym czeki do banku w Roanocke jakiś osobnik. Bank znajdował się pod obserwacją policji. Gdy po zrealizowaniu czeku wspomniany osobnik podchodził do innego mężczyzny, czekającego nań, aresztowano obu przestępców.

Cała prasa amerykańska z oburzeniem podkreśla wyjątkową bezczelność bandytów którzy tym razem widocznie już przecenili nieudolność policji amerykańskiej.

Sąd myśli nad wyrokiem.

Wyrok ogłoszony będzie dzisiaj, o 3-ciej popołudniu.

Wczorajszy dzień w apelacyjnym procesie brzeskim poświęcony był przemówieniom oskarżycieli publicznych. Pierwszy zabrał głos prok. Rauze, którego przemówienie w większej części poświęcałmy we wczorajszym numerze „Prądu”. Prokurator Rauze swoje kilkunastogodzinne przemówienie zakończył:

— W Krakowie wsiedli oskarżeni na komia przemocy, który zawiózł ich do Brześcia. Popieram oskarżenie.

Bezpośrednio potem zabrał głos drugi oskarżyciel publiczny, prokurator Grabowski, który zarówno, jak i jego poprzednik skarżył się, że zmuszony jest przemawiać przy pustej ławie oskarżonych. Ale nietylko to. Demonstracyjne wyjście obrony z sali sądowej potraktował prok. Grabowski jako sprytnie wyreżyserowaną scenę, która ma osłabić znaczenie moralne wyroku. Inscenizacja ta zdaniem p. Grabowskiego nie była wolna od potknięć. Takim potknięciem są słowa oskarżonego Libermanna, który wyraził się, że jakkolwiek będzie sąd, to wyrok na nich został już wydany. W tych warunkach, dowodzi prokurator, jest zwykłą manifestacją żądanie wyłączenia sędziego, jeśli nie wierzy się w sprawiedliwość żadnego sądu.

W końcowych ustępach swego przemówienia prok. Grabowski operuje cytatami i stara się dowieść, że Centrolew dążył do obalenia rządu sija. Omawiając stronę prawną procesu prok. Grabowski stwierdza, że czuje się w obowiązku ujęcia kwestji kary nie pod kątem widzenia aktu oskarżenia, a w myśl skargi apelacyjnej obrony. Po stwierdzeniu, że nowy kodeks karny jest względniejszy dla oskarżonych, a stary surowszy, prosi prokurator o zastosowanie nowego kodeksu z uwzględnieniem starego.

Przemówienie swoje prok. Grabowski zakończył w sposób następujący:

— Wszystko zrozumieć i wszystko przebaczyć jest to może najwyższy nakaz moralny, lśnienie jednak nakaz inny szczytniejszy. Na nakaz sprawiedliwości Ignacy Daszyński pisał w roku 1925 o marszałku F. Ludwikim powiedzieli: „Wszystko zrozumieć i niczego nie przebaczyć”.

O godzinie 5-ej popołudniu posiedzenie sądowe zostało zamknięte. Przewodniczący oznajmił, że wyrok ogłoszony będzie w sobotę o godzinie 3-ej popołudniu, a w ciągu soboty odbywać się będzie narada nad wyrokiem.

X X X

Obiegają pogłoski, że obrońcy oskarżonych w procesie brzeskim, którzy opuścili salę sądową, mają otrzymać ponowne pełnomocnictwa do dalszego prowadzenia sprawy w Sądzie Najwyższym. Obrona w skardze kasacyjnej w pierwszym rzędzie ma podkreślić sprawę odrzuconego wniosku co do wyłączenia jednego z członków kompletu sądującego w instancji apelacyjnej.

Upaństwowienie banków w Bawarii

BERLIN, 9. 2.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi, że sejm bawarski przyjął dziś wniosek narodowych socjalistów domagający się upaństwowienia wielkich banków na obszarze Bawarii. Za wnioskiem głosowali narodowi socjaliści i socjal-demokraci.

Z TOWARZYSTWA KULTURY KATOLICKIEJ

W 11tą rocznicę wstąpienia na Stolicę Apostolską J. Świątobliwości Papieża Piusa XI w dniu 12 lutego br. (w niedzielę) o godz. 11 rano w Katedrze św. Stanisława Kostki w Łodzi zostanie odprawiona uroczysta Msza św., a o godzinie 5 po południu tegoż dnia w sali Rady Miejskiej w Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 16 odbędzie się uroczysta akademja dla uczczenia Ojca św. Piusa XI. Zarząd Towarzystwa Kultury Katolickiej w Łodzi za naszym pośrednictwem zwraca się z apelem do wszystkich członków i sympatyków Towarzystwa o wzięcie najlichnniejszego udziału w tych podniosłych i drogich dla serc katolickiego społeczeństwa uroczystościach.

Schwytanie zbuntowanego pancernika.

AMSTERDAM, 10. 2.

Koncentryczna akcja eskadry ścigającej holenderski zrewoltowany okręt bojowy „De Zewen Provincien” uwięzioną została pomyslnym rezultatem i doprowadziła do kapitulacji zbuntowanych marynarzy.

Pościgowa eskadra zauważyła i dopędziła „De Zewen Provincien” na odległość strzału armatniego około godz. 2 według miejscowego czasu.

Dowódca eskadry o godz. 3 zwrócił się w drodze iskrowej do buntowników, żądając bezwarunkowej kapitulacji, w przeciwnym razie okręt będzie ostrzeliwany ciężkimi granatami i zbombardowany przez hydroplany. Komendant zażądał jednocześnie wywieszenia na głównym maszcie holenderskiej flagi, a na pokładzie białej chorągwi na znak poddania się. W ciągu 10 minut miała nastąpić zdecydowana odpowiedź.

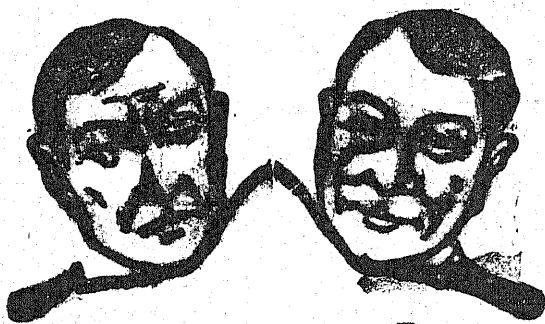
Po upływie kilku minut nadeszła radiodepesza z odpowiedzią, że załoga nie podda się wcześniej, zanim nie będą uwzględnione pierwotnie postawione warunki i postulaty.

Wobec tak zuchwałej odpowiedzi dowodzący admirał uważał wszelkie dalsze pertraktacje za zbyteczne i nieprowadzące do celu.

Na dany rozkaz jeden z hydroplanów, typu Dornier, wyrzucił pierwszą ostrzegawczą bombę, która wpadła w wodę opodal burty. Gdy to ostrzeżenie nie poskutkowało zrzucił lotnik drugą bombę, która już była celna i padła na pokład, eksplodując z wielką detonacją. Wybuch bomby spowodował na pokładzie momentalnie niewielki pożar.

Na zbuntowanym statku wywiązało zamieszanie i wrzawa. Po chwili marynarze poczęli wybiegać z kajut i zajmować miejsca w spuszczonej na wodę szalupach. W ciągu jednej godziny wszyscy buntownicy byli już uwięzieni na innych okrętach.

Jest rzeczą niewytłumaczoną, iż, mimo kapitulacji załogi, radiostacja „De Zewen Provincien” wysyłała wciąż iskrowe depesze.



Wpierw

Teraz

Próbdlwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

Jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia, nie cierpienia nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam

zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętnie, sumenne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.

Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTRAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948

Wczorajszy № „PRADU” został skonfiskowany po raz 39 za artykuł w sprawie Brzeskiej.

O nowe wybory.

W ub. piątek podczas generalnej debaty budżetowej w Sejmie złożył prof. Rybarski imieniem całego obozu narodowego deklarację, stwierdzającą, że obecny Sejm i Senat, które wybrane zostały w „brzeskich” wyborach w r. 1930 i nie umiały działalnością swą zasłużyć na zaufanie narodu, nie powinny dokonywać wyboru prezydenta. Nowy prezydent ma być wybrany w maju. Zdaniem narodowców w obecnym ciężkim położeniu naszego państwa, nowy prezydent musi się cieszyć szczególniejszą powagą i zaufaniem całego społeczeństwa, przeto winien być wybierany przez posłów i senatorów

rzysnym dla kształtowania się losów państwa w najbliższej przyszłości. Naród winien się swobodnie wypowiedzieć w wyborach i dopiero posłowie i senatorowie, posiadający zaufanie wyborców, mogą mieć moralne prawo do wyboru nowego prezydenta.

W szerokich kołach społeczeństwa, zniekanego kryzysem i zdesperowanego bezradnością sanacji w walce z panującą się nędzą, deklaracja prof. Rybarskiego spotka się z przyjęciem najprzychylniejszym. Hasło nowych wyborów bowiem stanowi psychiczne odprężenie w naszym ciężkim, dla wielu wprost beznadziejnym położeniu wewnątrz-

nem. I dlatego winno ono być najsuwniejszym, rozważone przez wszystkie czynniki, które mają wpływy na jego realizację.

Wszak i niejedni senatorzy przyznają, że zaplątał się u nas przez ostatnie siedem lat węzeł gordyjski, który może fatalne przynieść skutki dla państwa. Ten węzeł może być rozcięty tylko przez nowe wybory. Niech naród rozstrzygnie!

Klub Narodowy zapowiedział przez usta prof. Rybarskiego, że nie weźmie wcale udziału w Zgromadzeniu Narodowym, o ile w najbliższym czasie nie nastąpią nowe a uczciwe wybory.

Ta deklaracja narodowców wywołała wielką sensację w kołach politycznych. I słusznie, wybiega ona bowiem daleko poza ramy zwykłej walki partyjno politycznej.

Tragizm i trudności naszego położenia wewnętrznego polegają na tem, że w chwili wymagającej wielkiego skupienia i scharmonizowania sił narodu — naród rozdarty jest na dwa obozy, między którymi leży przepaść nieprzebyta. Jedną z głównych przyczyn takiego stanu rzeczy są znane metody wyborcze z 1930 roku, ściśle związane z Brześciem

Pochodząca z tych „brzeskich” wyborów większość sejmowa nie zdała egzaminu wobec narodu. Dość powiedzieć, że uchwała ona już trzeci z kolei deficytowy budżet, nie troszcząc się wcale o to, jakimi konsekwencjami grożą państwu deficyty budżetowe. — Mniejszość w Sejmie jest stale odcinana od wszelkiego wpływu na uchwały Sejmu a tem samem na losy państwa i musi z konieczności ograniczać się do krytyki jedynie — pisze „Lech”.

W takim położeniu odwołanie się do narodu jest wyjściem jedynym najbardziej ko-

Loterja Państwowa

100,000 zł. na Nr 51744.
po 15,000 zł. na N-ry 45423 135238.
po 2,000 zł. na N-ry 6044 15928 19607
21295 21990 35630 74047 plus 74137 74551
111010 111684 112623 121455.
po 1,000 zł. na N-ry 6724 10451 41718
43189 67291 82943 plus 85114 114324 133954.
po 500 zł. na N-ry: 7696 15600 31124
34107 41116 plus 54195 81583 95098 116405
121699 122794 125586 130179 132495 139953
plus.
po 400 zł. na N-ry 10453 11596 14666
plus 15238 15797 25859 35720 plus 43336 48598
58150 65949 72102 73155 76783 80400 86879
89390 102877 105001 105668 plus 113311 141167
141715 plus 142217 145106.
po 300 zł. na N-ry 2466 2533 plus 4489
9442 9692 14168 16147 16502 17416 17711
18089 19892 22158 25239 plus 25558 26667
27263 27421 30472 30739 31475 32867 34904
39169 41352 41648 plus 41857 44208 46812
51252 53637 54403 61322 64987 67898 69033
70812 77355 plus 79496 81200 86849 90938
96849 98483 99481 plus 100660 101535 104006
104523 105422 plus 105505 106257 115710
116664 118023 120225 122884 123358 132534
134784 137459 140720 140763 141855 143336.

Z Sejmu.

Wczoraj przemówienia posłów Bittnera z Ch. D., Dobrocha z kl. lud. i innych zakończyły dyskusję nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych. Rzemawiał również p. minister Pieracki, który w odpowiedzi na nakreślony przez posłów opozycyjnych obraz stosunków wewnętrznych w państwie głosił program równomiernego stosowania prawa do wszystkich obywateli.

Rozpoczęto wczoraj również dyskusję nad budżetem ministerjum sprawiedliwości, którego działalność właśnie w tej chwili budzi bodaj największe zainteresowanie. Pojawienie się na trybunie p. ministra Michałowskiego powitane było burzliwymi demonstracjami klubów opozycyjnych. Posłowie tych klubów od kl. nar. do P. R. S. włącznie na znak protestu przeciw jego osobie opuścili salę. Pozostał na sali jedynie klub B. B. Dyskusja nad tym działem budżetowym toczyć się będzie na posiedzeniu dzisiejszym. Do głosu zapisany jest pierwszy przedstawiciel klubu narodowego, pos. Wojciech Trampczyński, b. marszałek sejmu konstytucyjnego i senatu.

Nienawiść do policji

Na posiedzeniu wczorajszym, w dalszym ciągu dyskusji nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych przemawiał pos. Dobroch (Klub lud.).

Mówca podniósł, że chłopci przodują w płaceniu podatków, lecz mimo to minister spraw wewnętrznych traktuje ich, jako niewolników, gdyż prawa obywatelskie są ograniczone. Dla zagranicy w Polsce panuje ustrój demokratyczny, ale w istocie wolności obywatelskiej w niej niema, lecz dyktatura i swawola władz. Przykładem tego jest zniszczenie życia samorządowego, lekceważenie oświaty ludowej i przerost policji, która nie zajmuje się śledzeniem wzrastających przestępstw, lecz szpiegowaniem posłów i działaczy ludowych. Mówca przytacza znane wypadki w Łapanowie, Jadowie i t. d. i przytacza jeszcze liczne zeznania oskarżonych o udział w tych wypadkach, którzy podczas badania na posterunku policyjnym byli przez policję bici.

Mówca twierdzi, że u ludu policja stała się przedmiotem nienawiści. System obecny jest pętłą na szyi ludu, a ten stosunek do chłopca osłabia siłę obronną państwa. Chłop widzi w tym stosunku chęć zepchnięcia go do roli białego murzyna. Świadczą o tem wszystkie projektowane i uchwalane obecnie ustawy. To też pod adresem rządu rozlega się powszechne wołanie mas chłopskich: Odejdźcie przecz.

Z przemówienia p. min. Pierackiego

Zabrał następnie głos p. minister spraw wewnętrznych Pieracki, podnosząc, że budżet

jego resortu jest ściśnięty do ostatecznych granic, tak, że nawet w komisji nie kwestionowano cyfrowej strony tego budżetu.

Do krytyki ustaw o zgromadzeniach i stowarzyszeniach nie wnosi się — zdaniem p. ministra — rzetelnej oceny naszej rzeczywistości politycznej i społecznej.

Państwo musi żądać, aby każde stowarzyszenie ujawniło swoje oblicze, tymczasem takie ugrupowania, jak O. W. P., nie mogą się zdeklarować, czem chcą być, czy stowarzyszeniem, czy stronnictwem i w tej rozterce albo się wogóle nie rejestruje, albo czyni to wówczas, gdy nie ma już innego wyjścia.

Omawiając sprawę konfiskat, p. minister przypomina, że od stycznia do listopada ub. r. było 2163 konfiskat, z czego sądy uchyliły 8 procent. Z 709,000 metrów filmu usunięto tylko 50 metrów; Zajęto jedną jedyną książkę p. t. „Jakich uli należy używać przy przemyśle hodowli pszczół”, która jednak pod tym niewinnym tytułem przemycala podburzające elukubracje.

Kończąc, p. minister prosił o uchwalenie preliminarza ministerjum spraw wewnętrznych.

Budżet ministerjum Sprawiedliwości.

Z kolei izba przystąpiła do rozważenia budżetu ministerjum sprawiedliwości, który obszernie referował pos. Seidler (B. B.).

Przemówienie p. min. Michałowskiego

Na trybunie parlamentarnej zjawił się p. minister sprawiedliwości Michałowski. W tej chwili na ławach całej opozycji, od klubu narodowego do P. R. S. włącznie, podniosła się wrzawa demonstracyjnych okrzyków i protestów, wśród której posłowie opozycji opuścili salę. Pozostał tylko klub B. B., a niektórzy jego przedstawiciele zajęli fotele klubów narodowego, ludowego i P. P. S., chcąc niejako powypełnić pustkę obu skrzydeł sali.

W przemówieniu swem p. minister Michałowski podniósł m. in. znaczenie wprowadzenia w życie nowego kodeksu karnego, wyrażając jego twórcom podziękowanie i zaznaczając, że tylko 10 artykułów tego kodeksu wzbudziło niezadowolenie tu i owdzie. W tej liczbie przepisów są przepisy o przestępstwach przeciw uczuciom religijnym, które mają swe odpowiedniki w ustawach zaborczych.

Nowe ustawy wymagały selekcji ciała sądowego, t. j. reorganizacji sądownictwa, której przeprowadzenie, wedle zapewnień p. ministra, nie było kierowane względami politycznymi, gdyż wyeliminowano tylko jednostki, które weszły wyraźnie na tory aktualnej działalności politycznej. Hasło obrony niezawisłości sędziowskiej jest, według p. ministra przez opozycję nadużywane, gdyż procedura usuwania sędziów jest dostosowana zgodnie z przepisami konstytucji.

Najdokładniejsze pomiary czasu

Kontrola zegarów w Greenwich.

Według czasu w Greenwich regulują się wszystkie zegarki świata.

Codziennie w południe, na wszystkich okrętach, płynących po morzach kuli ziemskiej, następuje porównanie godziny z czasem w Greenwich.

Gdyby główny zegar w tem obserwatorium raz zaczął źle chodzić, cały świat wpadłby w zamieszanie. Określenie Anglików, że Greenwich jest „centrum świata” nie jest więc pozbawione pewnej słuszności.

Zegary w Greenwich znajdują się w pomieszczeniu, niepodlegającym żadnym wstrząsom i posiadającym zawsze tę samą temperaturę.

Kontrolują one same siebie zapomocą elektryczności. Co minutę wyprawiają w ruch kontakt, który z kolei zapisuje to na obrono-

grafie,

Mimo, że mechanizm jest niesłychanie dokładny, codziennie następuje ogólna kontrola zegarków, zapomocą specjalnego przyrządu.

Przyrząd ten składa się z lunety, nastawionej w kierunku północno-południowym, opartej na osi, położonej z zachodu na wschód. Wylot tej lunety zakończony jest podwójną metalową ramą: nieruchomą oraz taką, którą można przesuwac.

Urządzenie to pozwala obserwować dokładnie na określonych odcinkach gwiazdy przechodzące w polu widzenia. Ponieważ zaś wiadomo z całą dokładnością o jakiej godzinie jaka gwiazda ma się ukazywać w danym dniu więc, według tego następuje sprawdzenie dokładnej godziny. Wszelka pomyłka jest tu niemożliwa.

Bohater czy dezerters

Strzelec August Gradadam

Władze francuskie mierzły się do niedawna nad rozstrzygnięciem zawilej zagadki wojennej.

Podczas bitwy niedaleko Notre Dame de Lorette w roku 1915 zaginął bez wieści żołnierz August Gradadam z 1go baonu strzelców. Zważywszy, iż August Gradadam oznaczał się niezwykłą odwagą i niejednokrotnie zwracał na siebie uwagę zwierzchników, jako świetny żołnierz podejmujący się zawsze najtrudniejszych zadań, nie było wątpliwości, że podczas morderczej bitwy zginął śmiercią bohatera.

Tymczasem rodziców dzielnego strzelca spotkała przykra niespodzianka. Po wojnie wrócili się oni do ministerstwa wojny z prośbą, o przyznanie im stałej pensji. Otrzymał niebawem odpowiedź, że syn ich dostał się

w roku 1915 do niewoli i że został uznany za dezertera, gdyż po zawarciu zawieszenia broni nie wrócił do pułku. Jednocześnie nadszedł z sądu nakaz płatniczy, wzywający rodziców Augusta do zapłacenia w najkrótszym czasie kosztów sądowych, związanych z rozprawą wytoczoną strzelcowi Gradadam przez sąd wojenny dwudziestego korpusu. Strzelec August Gradadam został skazany na sześć miesięcy więzienia za dezercję.

Nie — tego już było za wiele udręczonym rodzicom. W głowie im się nie chciało pomieścić, aby ich syn mógł postąpić jak człowiek bez honoru. Nie było takiej siły, która by mogła go zmusić do dezercji. Był zawsze odwagi jak lew, a z zeznań towarzyszyów



broni wynika, że czuł się najlepiej w ogniu. Ilekroć proponowano ochotnikom wykonanie jakiejś ryzykownej czynności, August zgłaszał się zawsze pierwszy. Gdy inni zamieriali ze strachu i płakali jak dzieci, on podśpiewywał i dodawał kolegom animuszu. Kto jak kto, ale właśnie August Gradadam nie byłby nigdy uciekł z pola bitwy.

Napisali tedy starzy rodzice nową prośbę na ręce pana ministra. Po dłuższym czasie nadeszła odpowiedź, że człowiek skazany przez sąd wojenny w Nancy odsiedział karę w więzieniu i odjechał w niewiadomym kierunku. Było to w roku 1923.

W cztery lata później żandarm Gillet w miasteczku Senones dowiedział się, że niejaki August Gradadam, rodem z Senones, został skazany na dwa miesiące więzienia za kradzież. Tym razem rodzice domniemanego złodzieja wniosli skargę przeciwko osobnikowi, podającym się za ich syna.

Wreszcie władze trafiły na ślad tajemniczego łazika. Przyznał się odrazu, że nazywa się naprawdę Emil Anselme, że pochodzi z Senones i że został uznany za zaginionego bez wieści podczas pamiętnej bitwy z dnia 11 maja 1915 roku w Notre Dame de Lorette. Skazano go za dezercję na ciężkie roboty, odbył karę w Afryce, poczem wrócił do Paryża i nabył legitymację Gradadama od człowieka, którego identyczności zdradzić nie może.

Sprawdzono, iż Anselme był rzeczywiście o wym dezerterem, skazanym na sześć miesięcy więzienia przez sąd wojenny w Nancy i że odsiedział karę w temże mieście, a nie w Afryce.

Znalazł się też sanitariusz szpitala wojskowego w Nancy, były kolega prawdziwego Gradadama, który zeznał pod przysięgą, że widział, jak Gradadam padł ugodzony pociskiem, wołając: „Niech żyje moje miasteczko Senones”.

Ostateczna decyzja zapadnie w sądzie — lecz rodzice bohatera już uważają, że otrzymali satysfakcję za tyle lat udręki i niepokoju

Kupujcie czekoladę Piaseckiego!!

34)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Tylko jeden człowiek na całym świecie mógł i powinien tak wyglądać. Tylko twarz jednego człowieka na kuli ziemskiej mogła wyrażać w ten sposób straszliwy ciężar odpowiedzialności, jaki powoli spadał na niego i przytaczał go swym ogromem. A była to przecież jedna z najpotężniejszych, z najbardziej sprężystych osobowości w Europie! Po stań jego, ongiś tak wyprostowana i świetna w linii — rzekłbys — skurczyła się i zmalala a uschnięta ręka, nienaturalnym ruchem tkwiąca w kieszeni kurtki, wraz z poszarzałą, znużoną, nadawała całej postaci charakter groźny i ponury.

Głowa chyliła się ku piersi ruchem wycierpania, twarz jak zawsze żółtawa, oliwkowej barwy, przypominająca kolorytem włoskie typy, była przeraźliwie blada. Żywość wyrazu zniknęła z niej bezpowrotnie, rysy dziwnie zapadły się, a policzki obwisły, tworząc głębokie zmarszczki koło oczu i bolesne fałdy koło ust. Czaszka miała szarawe zabarwienie a resztki włosów na skroniach były białe jak śnieg. Oczy tylko nie uległy zmianie, były to te same staro-stalowe, suchliwe, niespokojne niepewne źrenice, przez które przebiegała dumna człowieka impulsywnego, samowolnego, o chwycijnych zasadach.

Zmierzył mnie oczyma, pełnemi złości i gniewu, a brwi jego zbiegły się w groźną smętną. W ciągu krótkiej chwili, w czasie

której patrzyliśmy na siebie w milczeniu, przy pomniłem sobie wrażenie jednego z moich przyjaciół, który miał sposobność widzieć cesarza w przystępie złego humoru: „Jego spojrzenie jest lodowate i ma czarną barwę”.

Byłem tak zaskoczony tem nieoczekiwanem sam na sam, że wypadłem z roli i stałem nieruchomo, wpatrzony z najwyższym zdumieniem w jego postać. Cesarz też musiał być zajęty własnymi myślami, ponieważ nie zwrócił uwagi na moje, uwłaszczające etykiecie zachowanie, lecz odezwał się władczo, głosem ostrym, skandując wyrazy jak przy komendzie:

— Cóż mi to powiedziano? Dlaczego Grundt nie przyjechał? Co pan tu robi?

W ciągu wieczora przygotowałem sobie bajeczkę, którą już zacząłem opowiadać starszemu panu w korytarzu. Była dość uboga w treść, ale musiała wystarczyć.

— Jeżeli Najjaśniejszy pan pozwoli mi, to postaram się wszystko wytłumaczyć — rzekłem.

Cesarz podnosił się na palcach i opadał na pięty, nerwowym ruchem, zdradzającym wzburzenie. Oczy jego ciągle wyrażały niepokój; to mięśnie przelotnie moją twarz, to zniżyły się do podłogi, to znów biegły ku sufitowi.

— Poszukiwania, prowadzone przez dr. Grundta i przeze mnie, zostały uwięzione

pomyślnym rezultatem. Jak Najjaśniejszy pan wie, przedmiot ów przepołowiono..

— Tak, tak, wiem! Mów pan dalej — przerwał cesarz, przestając kołysać się.

— Miałem pierwszy wyjechać z Angli z moją częścią, ale nie mogłem się wydostać. W Tilbury poszukują bardzo skrzętnie papierów i listów. Wypracowałem plan, ale nie udało się..

— Jakto? Nie udało się? — krzyknął cesarz.

— Nie przyniosło to jednak uszczerbku naszej sprawie! — uzupełniłem pośpiesznie.

— Niech pan opowie, przedstawi mi własną strategię.

— Wyciąłem kawałek płótna z mojej walizki, zawinałem w niego zupełnie niewinny list, adresowany do pewnego agenta w Rotterdamie, i przyklepiłem go zpowrotem do dna. Grundt dał ją jednemu z naszych ludzi, który z walizką przejechał granicę. Był to zabieg próbny — zastosowamy poto, by stwierdzić, czy ten sposób nie zawleddie.

Błysk zainteresowania zatłcił się w cesarskich oczach, z których równocześnie znikł gniewny wyraz. Każda nowość miała dla niego wielki urok.

— A dalej? — spytał.

— Postęp odkryto, list znaleziono, a na naszego agenta policja nałożyła grzywnę w wysokości dwudziestu funtów. Wówczas dr. Grundt postanowił wysłać mnie..

— Ma pan list ze sobą? — zawołał cesarz niecierpliwie.

— Nie, Najjaśniejszy Panie — rzekłem — nie rozporządzam żadnym środkiem, któryby mi ułatwił przewiezienie. Dr. Grundt przeciwnie... — Podniosłem zlekka nogę i dotknąłem stopy.

(D. c. m.)



KALENDARZYK

Zjaw. N. M. P.

Zachłanny Menachem.

(a) Rajmund Olechowski wyjeżdżając w roku 1929 do Paryża, potrzebował gotówki i udał się po pożyczkę do Menachema Sztajboka Stodolniana 35

Sztajnbok pożyczył mu 1000 zł. pobrał jako zastaw złoty zegarek wartości 675 zł. oraz inne okazy biżuteryjne do łącznej wysokości 1000 zł

Nie zadowolony jednak z tego Sztajnbok zażądał ponadto weksli gwarancyjnych na 1000 zł które mu też Olechowski wyczył

W dniu 16 grudnia 1932 r. Olechowski

powrócił do kraju. Zwrócił się do Sztajboka któremu wpłacił pożyczone pieniądze i zażądał zwrotu weksli i biżuterji.

Sztajnbok weksle zwrócił natomiast biżuterji nie, ponieważ uprzednio jeszcze sprzedał ją.

Poszkodowany Olechowski zwrócił się do policji, Sztajnboka pociągnięto do odpowiedzialności karnej

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Menachema Sztajnboka na 9 mies. więz.

Zwolennik ogólnej cienioty. Pomysłowy złodziej.

(a) Na niezwykle doprawdy pomysł wpadł Artur Greder, młodzieniec bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia.

Greder mając niezwykle dużo wolnego czasu spacerował po ulicach nie tylko w dzień lecz i w nocy, przemyślując jakby gdzieś można zarobić.

Obserwując życie uliczne, doszedł do przekonania, iż na ulicy pozostaje niestrzeżony przez nikogo majątek, w postaci słupów latarni elektrycznych, oraz samych latarni.

Odnosnie do słupów, Greder szybko doszedł do przekonania, że trudno je sobie przywłaszczyć, albowiem są za silnie przymocowane i za ciężkie.

Pozostawały więc latarnie, w szczególności zaś żarówki, Greder zaopatrzył się w specjalny przyrząd i począł wykręcać w nocy żarówki, które następnie sprzedawał.

Proceder ten popłacał się, lecz nie trwał zbyt długo. Władze miejskie zaobserwowały niezwykle popyt na żarówki i zawiadomiły policję, która zarządziła obserwację.

Gdy w nocy z 29 na 30 listopada 1932

r. Greder w głuchej ciszy nocnej wykręcał żarówkę, zniemacka zjawił się posterunkowy i zatrzymał złodzieja.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi skazał 25-letniego Artura Gredera na 3 miesiące więzienia.

Właściciele nieruchomości zabiegają o wstrzymanie przymusu kanalizacyjnego.

(a) Sprawa przymusu kanalizacyjnego była przedmiotem szczegółowych narad organizacji właścicieli nieruchomości, przyczem postanowiono wystąpić do władz wojewódzkich z wnioskiem o wstrzymanie przymusu skanalizowania nieruchomości położonych na ulicach skanalizowanych, względnie racjonalnego rozłożenia planu skanalizowania. W ten sposób, by właściciele mniej zamożni, mieli możliwość realizowania planu przyłączenia w ciągu 2-3 lat.

Stanowisko swe właściciele nieruchomości uzasadniają znacznym spadkiem dohodów oraz trudnością uzyskania długoterminowego kredytu, bez czego nie do pomyslenia jest skanalizowanie większych nieruchomości wymagające większego nakładu gotówkowego.

Zamiast jęczeć i skamlać po urzędowac czyż nie prostszy to sposób — nie kanalizować?

Echa „niekunikecznie” szczęśliwych debiutów Podwójna gra,

Jak wiadomo p. minister Beck, wystąpił na konferencji rozbrojeniowej w Genewie z oświadczeniem oficjalnym rządu polskiego, w którym znalazły się pewne zwroty i aluzje skierowane do Francji, które wywołały w prasie francuskiej b. niemiłe zgrzyty i komentarze.

Ratując sytuację, p. min. Beck, udzielił interwju przedstawicielom prasy, w którym znacznie łagodnił niezręczność swego poprzedniego kroku, i z honorem wycofuje się z pola walki.

Te ostatnie oświadczenie p. ministra Becka, wywołało burzę w prasie niemieckiej. Jeden z dzienników berlińskich, tak charakterystycznie to ostatnie wystąpienie.

„Logicznym następstwem wystąpienia delegata polskiego w Genewie byłoby posądzenie, że Polska szukać będzie odtąd zbliżenia

do stanowiska niemieckiego na konferencji obrojeniowej. Polska pragnie zamaskowaniem emacytacji z pod wpływów Francji zważyć tylko Niemcy w pułapkę. Celem polityki ministra Becka jest gra na dwie strony. Jedną stroną — wobec Francji udawać niewierność aby wyłudzić od niej za to tak potrzebną Polsce gotówkę z drugiej strony z naiwną miłą wmanewrować Niemcy do rokowań i wciągnąć ich w sytuację, z której Polska również wyciągnąć mogłaby dla siebie korzyści materialne.

Widoczne jest, że wystąpienie Polki w Genewie zaskoczyło Niemcy niespodziewanie niemilo i zdezorientowane zupełnie szuka ją najrozmaitszych kombinacji i gubią się w domysłach, co mogło być przyczyną tego, jak się tu pisze samodzielnego kroku Polki.

Pogotowie saperskie nad brzegami Warty

(a) W związku z groźbą powodzi na terenie powiatów sieradzkiego, kolskiego i konińskiego z racji ruszenia wód rzeki Warty wzdłuż całego wybrzeża, szczególnie zaś w miejscach zagrożonych, to jest w pobliżu mostów i zakrętów, czuwać będzie specjalne pogotowie saperskie i straży pożarnych wiejskich, które w wypadku formowania się zatoków rozbijać będzie je przy pomocy materiałów wybuchowych.

Ponadto zarządzono wszelkie środki ostrożności na wypadek powodzi. Stan wód na Warcie, jak się dowiadujemy, narazie nie przybrał groźniejszych rozmiarów.

Reklama to polega!

Olbrzymia katastrofa autobusowa.

20 osób rannych.

(a) Wczoraj w godzinach porannych na szosie przy wsi Drzewica, powiatu radomskiego, miała miejsce straszna katastrofa autobusowa.

Autobus pasażerski pod nazwą „Wicher”, kursujący na linii Piotrków—Opoczno—Radom, wskutek defektu w motorze w pewnej chwili, gdy znajdował się w pełnym pedzie, zapalił się.

Plomienie w mgnieniu oka ogarnęły cały samochód, tak iż szofer nie mógł zatrzymać samochodu.

W autobusie znajdowało się 22 osoby,

które ogarnęła panika na widok pożaru. Gdy samochód nie udało się szoferowi zatrzymać, pasażerowie poczęli wyskakiwać z autobusu w pełnym biegu, łamiąc ręce i nogi.

W rezultacie jednak ostatecznym wysiłkiem zatrzymano autobus. Pasażerowie, w panice pchając się do ciasnych przejść, doznali poparzeń oraz ciężkich ran.

Na pomoc pośpieszyli okoliczni wieśniacy. Autobus nie zdołano uratować i spłonął on niemal doszczętnie za wyjątkiem podwozia.

Z pośród pasażerów wszyscy zostali ciężko ranni. Na miejsce strasznej katastrofy

przybyli niezwłocznie przedstawiciele władz administracyjnych z Starostą Powiatowym i Komendantem Powiatowym policji na czele.

Z pośród rannych 12 osób ciężiej okaleczonych przewieziono do szpitala, 10 zaś po opatrzeniu udało się o własnych siłach do domów.

Powiadomiona policja wdrożyła energiczne dochodzenie celem stwierdzenia przyczyn katastrofy oraz kto ponosi winę jej spowodowania.

Tajemnicza gra w Doorn.

Doorn jest przepiękne — pisze korespondent „A.B.C.” Z wielkim trudem i za bajorńskie wprost pieniądze, bo za 12 niemieckich marek na dobę dostaje się połowę pokoju w prywatnym domu. Drugą połowę zajmuje kolega Francuz, „specjalny korespondent” jednego z wielkich paryskich dzienników.

Na ulicach i w Zeh, na całe miasteczko restauracjach słyszy się wszystkie europejskie języki. Najwięcej jednak niemiecki. Mówi się wyłącznie o Wilhelmie. Opowiadają najrozmaitsze, czasem niestworzone rzeczy. Z powodów tych pogłoski podaje parę najprawdopodobniejszych.

Przed kilku dniami przed willę eks-kaisera zajęli trzy wielkie luksusowe limuzyny. Nikt nie wątpi, że:

— Temi samochodami Wilhelm i jego najbliższe otoczenie przyjadą do Berlina.

W ub. tygodniu bawił tu kronprinz. Zdał ojcu relację z przebiegu ostatnich wypadków w Niemczech. Miał przytem oświadczyć że uważałby przyjazd Wilhelma do Niemiec obecnie za przedwczesny.

Miejscowy urząd telegraficzny otrzymuje codziennie dla eks-kaisera, po kilkadziesiąt depesz. Prawie wszystkie z Niemiec.

Wilhelm literalnie nikogo nie przyjmuje

— POCO WIĘC DZIENNIKARZE Z CAŁEGO ŚWIATA TU SIEDZĄ? — Zapytałem swego współlo-

katora.

— W tym celu, co i pan — odpowiedział.

— Wątpie, gdyż ja jutro odjeżdżam — powiadam. — A kolega siedzi tu od kilku dni i jak słyszę, zamierza pozostać nadal.

— Wszyscy siedzimy i czekamy. Jak tylko Wilhelm wyruszy w drogę, popędzimy co tchu telegrafować. Będą to swego rodzaju wyścigi. Każdy będzie się starał pierwszy podać do swego dziennika wiadomość o wyjeździe eks-kaisera.

Opowiada się, że korespondenci wielkich amerykańskich dzienników próbowali przekupić obsługę Wilhelma, ażeby w postaci roznosić depesz, elektrymontera, lub jałej innej dostać się do pałacu. Ofiarowali za to po 1000 dol. Wszystko na nic. Wilhelm jest widzialny tylko dla bardzo niewielu wybranych.

Ci „wybrani” wjeżdżają samochodami z oknami przykrytymi firankami. Spędzają w pałacu po kilka godzin i znowu odjeżdżają.

Co za jedni? W jakim celu przyjeżdżają? O czym konferują z eks-kaiserem? Nikt niczego dokładnie nie wie.

Ale nikt nie wątpi, że prowadzi się jakaś wielką grę polityczną, w której Wilhelm jest w chwili obecnej główną figurą.

Zdławić wszystko i tam i gdzieindziej. Represje, represje, represje.

— Jestem gotów spełnić wszystko co pan proponuje, Zaraz pomówię z Piotrem Arkadjewiczem (Stołypinem)

Ta opowieść jest b. charakterystyczna i interesująca

W roku 1905 Gerassimow wówczas w randze pułkownika, objął swój ważny z pewnością urząd w krwawym roku i sprawował go przez szereg lat następnych.

Został — jak pisze — ochraną w stanie o wiele nieodpowiadającym zadaniu Ani jednego naprawdę zdolnego agenta

A tymczasem działo się bardzo źle Właśnie wielki książę Sergiusz zginął straszną śmiercią rozerwany wybuchem bomby na sztuki. Sprawcy jak zazwyczaj byli nieuchwytni. Jeśli nawet udawało się od czasu do czasu ująć jednostki, ludzie ci milczeli uparcie w śledztwie, rzadko kiedy udało się od nich wy dostać (w jaki sposób?) wiadomości o spółni kach ginęli po długich męczarniach na szubienicy nie wydając nikogo. Oddaje im również pisać o tem coś w rodzaju mimowolnego hołdu — sam p. Gerassimow.

KADRY PROWOKATORÓW

Walka była trudna, bo prowadzona — niedołężnie. P. Gerassimow nadał jej nowy kurs. Jego istotą była organizacja prowokatorów i zdrajców. On tam musiał mieć swoich ludzi w obozie rewolucyjnym. Takich to zdolnych agentów potrzebował. Zaczął się werbunek na coraz większą skalę coraz skuteczniejszy

Ludzi kupowało się. Udało się kupić trochę i z pośród rewolucjonistów. Tego tylko za cenę darowanego życia innego jeszcze do datkowo za pieniądze, dobrobyt

OJCIEC APON I AZEW

Takim stał się i słynny „ojciec Capon, bohater krwawej niedzieli petersburskiej 22 stycznia 1905 roku, pop, który wiódł tłumy w procesji z obrazami i chorągwiemi kościelnymi pod pałac carski. Podczas salw morderczych, oddanych w tłum przez wojsko (Gerassimow ocenia to jako błąd) szczęśliwym przypadkiem Gapon uniknął śmierci. Z groźnego miejsca uratował go jeden z wybitnych przywódców ruchu rewolucyjnego Finlandczyk Rotenberg, który później miał go zde-maskować i powiesić własnymi rękami

Długo męczył się p. Gerassimow w trudnej walce z podziemnym wrogiem, aż nareczcie znalazł kogoś, kto miał mu w tem walnie dopomóc. Był to Azew, słynny szpieg i prowokator, działający podobno odrazu na dwa fronty — rewolucyjny i carski Gerassimow jednak jest zdania, że były to krzywdzące pogłoski. Azew był tylko wiernym sługą monarchii

Represje i konfiskaty

nie uratowały jednak autokratów

W „Berliner Illustration Zeitung” ogłosił wspomnienia ze swego życia niejaki Aleksander Gerassimow, b. generał carski i b. szef petersburskiej „Ochrany” przebywający obecnie na emigracji w Berlinie.

Wspomnienia jego czyta się z nieładną zainteresowaniem. Tylko refleksje, jakie budzą się przy tej okazji, zwłaszcza u polskiego czytelnika są zgoła inne od wrażeń jakie spodziewa się wyrzucić autor.

Zwłaszcza my Polacy wiemy czem była ta „ochrana” znałszy ją zbliska, tutaj, na ziemiach polskich, umiemy też jej działalność należycie ocenić.

Gerassimow — z dumą patrzy poza siebie, wstecz na dzieła przez siebie dokonywane, wspominając z rozrzewnieniem minione lata swej potęgi i „chwały”. Chronił cara i jego dygnitarzy przed zbrodniczą (i tylko zbrodniczą) ręką, tępił terrorystów wszystkimi środkami, bo takie było jego zadanie „Per fas et per nefas”

Na tle opowieści p. Gerassimowa tragicznie występuje postać ostatniego cara Rosji. Nic nie rozumiał i do żadnych zmian nie dążył. Bał się tylko ten człowiek okrutnie, a źródła swej bojaźni zalewał chciwie za pomocą różnych panów Gerassimowów krwią. Biedny, mały nieszczęśliwy człowiek. Czuli się jak zwierzę osaczony w kniei, i chciał się tylko bronić — klami

— Jak pan sądzi — zapytał raz Gerassimow, który dostąpił zaszczytu audencji — wygramy my, czy rewolucja?

— Niewątpliwie my musimy zwyciężyć — odpowiedział oczywiście Gerassimow i ta odpowiedź wydała się carowi wystarczającą. Zapytał tylko o potrzebne środki działania. Zniszczyć autonomię Finlandji, jedynego ośrodka, który cieszył się jeszcze względną swobodą, pozbawić ja uprawnień konstytucyjnych. Dzięki nim właśnie tam koncentruje się silny ruch rewolucyjny — zapewniał Gerassimow, Rozbawić władzy lokalnej policję fińską,

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Sprawy poufne

TEATR POPULARNY — Peppina
JAR — Z Jaru do baru
MELODRAM —

KINA

CASINO — Syn Indji
CAPITOL — Rasputin
MIMOZA —
CZARY — Gorączka złota II Rango

GRAND-KINO — Haljo Paryż Hallo Berlin
LUNA — Musisz być moja
CORSO — Miłość złoczyńcy Samotny orzeł
PAN — Tajemnice dworu Habsburgów
STYLOWY — Pożyczone szczęście
OSWIATOWY — Noce bezsenne noce szalone

LUDOWY — Serce na ulicy
BAJKA — Gehenna kobiety
RAKIETA — Kino nieczynne
PALACE — Tu mówi Jarosy
PRZEDWIOSNIE — Zwycięzca

SP. ENDID — 10 proc. dla mnie
ADRIA — 100 metrów miłości

METRO —
Dyrekcje kin są proszone aby, we własnym interesie zawiędy miały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 10 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	173,55
	Belgia	124,15
	Holandja	359,00
	Londyn	30,33
	Nowy Jork	8,926
	Paryż	34,86
	Praga	26,42
	Szwajcaria	172,35
	Włochy	45,70
	Czerwoniec	4,40

Obroty b. małe tendencja
niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdo-
wych — 8,92 — Rubel zło-
ty 4,70 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,33 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,69 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 212,20 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	56,13
4 proc. poz. inwestycyjna seriowa	109,00
4 proc. poz. inwestycyjna	104,00
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	58,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	43,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	44,25
10 proc. m. Radomia	40,00
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,00

Akcje:

Bank Polski	81,00
Lilpop	10,50
Stachowice	8,30

Dla pożyczek państwowych tendencja

słabsza dla listów zastawnych słabsza.
Obroty akcjami minimalne.

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak
również wykonywane wszelkie robo-
ty w zakresie ogrodnictwa wchodzące
oraz sprzedaje florcę.

Rabarbar najlepszych gatunków
w większych i mniejszych ilościach
po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
BRATERSKA 1/3.

Przez radio

Łódź, 11 lutego 1933 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,50	Kom. meteor. dla komunik. lotniczej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący.
12,10	Transmisja z Gdyni
13,20	Urz. kom. Pim.
15,10	Urz. Kom. Państw
15,15	Komunikat gospodarczy
15,30	Chwilka lotnicza
15,35	Program dla dzieci
16,00	Muzyka salonowa
16,40	„Genjusz serca”
17,00	Muzyka polska z płyt
17,40	„Zagadnienie kształcenia”
17,55	Program na dzień następny
18,00	Muzyka lekka.
19,00	Rozmaitości
19,20	Skrzynka pocztowa rolnicza
19,30	„Franciszek Mauric powieściopisarz”
19,45	Prasowy Dziennik Radijowy
20,00	Stare piosenki
20,50	Wiadomości sportowe

Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.
Mrożnie dla ryb
Lód sztuczny
Krew suszono-mielona
Mączkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102—81
Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175—51
Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190—16

DYREKCJA PIOTRKOWSKIEGO TOWARZYSTWA KREJATOWEGO MIEJSKIEGO

stosownie do Rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej
z dnia 27 października 1932 r. zawiadamia i wzywa
Stowarzyszonych, pragnących skorzystać z konwersji,
aby do dnia

5 marca b. r.

złożyli podania z wyszczególnieniem:

1. Nr. hipotecznego nieruchomości, 2. wysokości
sumy, dysponowanej przez właściciela do uregulowania
części zaległości gotowizną, 3. oraz dowodu uiszczenia
sumy, równającej się nowej racie styczniowej 1933 r.

po otrzymaniu tych danych Dyrekcja zadecyduje
o możliwości i wysokości konwersji zaległości oraz o
terminie ich amortyzacji.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej
można ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38
szczegółowość, detalicznie sprzedaż skór trwałych na wodę

Różne lokale

do wynajęcia przy ulicy
Piotrkowskiej Nr. 91
Wiadomość u dozorey.

BEZ ODSTĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale
handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki
schodowej poleca Biuro
„POLRUCH” Al. Kościu-
szki 27 tel. 141-01

CEBULKI KWIATOWE hiacyntów, tulipanów i t. p

(sprzedaż cebulek do 5 grudnia włącznie)

NASIONA do gruntu i pod szkłem
PREPARATY chemiczne i wiele innych
polecają SKŁADA

L. JASIŃSKIEGO, prowadzon
od 1870 r. u

w Łodzi, ul. Sw. Andrzeja 10, tel. 158-56 i
w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30 telefon 125
Ponadto w Łęczycy drzewka i krzewy owocowe

OGŁASZAJCIE SIĘ W PRĄDZIE

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

w myśl § 82 Ustawy zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notariusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane w biurze Dyrekcji lub w kancelariach hipotecznych. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówce lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórzonego wyczerpania osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W mieście przy ulicy	Suma nie umorzona pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpocznie się od sumy		Wadium (Kaucja)	Nazwa Wydziału hipotecznego	Notariusz, który dopełni licytacji lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 10 zrana w dniu:
		Złote	gr	Złote	gr	Złote	Złote				
802	w Pabjanicach:										
834	Konopnej	34052		5985	23	52500		5250	przy Sąd. Gr. w Łasku	Rakowiecki Bronisław	15 maja 1933 r.
845	Tuszyńskiej	15000		2172	68	22500		2250	" "	" "	15 " "
	Kopernika	29850		6150		45000		4500	" "	" "	15 " "
	w Łasku:										
217	Narutowicza	11940		1507	80	18000		1800	" "	" "	16 " "
212	Piłsudskiego	17289		2171	31	27000		2700	" "	" "	16 " "
230	Narutowicza	18249		2305		28500		2850	" "	" "	16 " "
213	"	32872		4230		54000		5100	" "	" "	16 " "
	w Zgierzu:										
305	Długiej	10297		1193	60	17700		1770	Łódź-Zachód	Krzemieniewski Jan	18 " "
	w Konstancynie:										
101	Kilińskiego	17719		426	88	27000		2700	" -Powiat	" "	19 " "
107	Łódzkiej	12000		1727	31	18000		1800	" "	" "	19 " "
	w Bałutach Nowych:										
16347	Ejfra	49538		5827		75000		7500	przy Sąd. Okr. w Łodzi	Kless Henryk	20 " "
16346	Pieprzowej	4929		787	66	8475		847 50	" "	" "	20 " "
16347	"	4929		787	66	8475		847 50	" "	" "	20 " "
16348	Młynarskiej	56305		6472	06	89100		8910	" "	" "	20 " "
16346	Limanowskiego	50956		4995	16	79500		7950	" "	" "	20 " "
16387	Rajtera	48938		9916	50	75000		7500	" "	" "	20 " "
16380	Limanowskiego	26834		4096	44	46125		4612 50	" "	" "	20 " "
16362	Brzezińskiej	46752		3229	13	72000		7200	" "	" "	20 " "
	w Radogoszczu:										
103--u	Zgierskiej	20464		1737	80	35175		3517 50	" "	" "	22 " "
103120	"	28618		5327	74	45000		4500	" "	" "	22 " "
82--q	Szosie Zgierskiej	29187		3627	33	45000		4500	" "	" "	22 " "
103137	Kochanowskiego	17910		2740	25	27000		2700	" "	" "	22 " "

URZĘDNICY!
ROBOTNICZY!

Pamiętajcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI

RZGOWSKA Nr. 1
Telefon Nr. 143-00

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA: Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów

KINOTEATR
STYLOWY

dawniej „RESURSA”

Kilimierskiego 123 Telefon 112-00

Zachwyeci i wzruszy niezrównane arcydzieło filmowe p. t.

Pożyczone szczęście

W rolach głównych:

Fascynująca zmysłowa piękność światowa CLARA BOW i jej partner NORMAN FOSTER

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program:

Wiktoria i jej huzar

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa „HILIPSA”

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmle długootrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelnny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUNLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki welbiańskie, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Biuralistka

z gruntowną znajomością buchalterji i pisania na maszynie. **Poszukiwana!** Oferty do adm. pod „Biuralistka”.

Potrzebny goniąd

16-17 lat
Zgłaszać się w administracji „Prądu”